



"Dziwny jest ten świat" - śpiewał Czesław Niemen. A my, pielgrzymi, mówimy, że przedziwny, piękny i chętnie poznawany. Po raz kolejny stała się radość i członkowie Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia, połączeni wspólnym dążeniem do poznawania cudów objawień maryjnych i ich historii, a także do pomnażania dobra, wyruszyli w drogę. Pielgrzymowanie jest wpisane w życie człowieka, bo życie samo w sobie jest wielką pielgrzymką. I choć nasza grupa była nieliczna – 18 uczestników, wszyscy byli bardzo wzruszeni i zaangażowani emocjonalnie.

Na czele naszej wyprawy, która stała się możliwa dzięki ogromnemu wysiłku i poświęceniu naszej pani prezes Teresy Bancewicz, stał duszpasterz naszego Duszpasterstwa, a dla nas – wzór pielgrzyma, ksiądz Andrzej Radzewicz. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu tych ludzi o wielkim sercu 26 sierpnia, po Mszy Świętej w kościele Pobrygidzkim, wyruszyliśmy do sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej – tego polskiego Lourdes. Przed nami była noc i ponad 400 km, które przeleciały jak jedna chwila. O poranku przywitała nas ziemia małopolska – okolice Konina i puszczy grąblińskiej, gdzie wśród jezior, lasów i łąk jest położona cicha osada – Licheń.

Teren Sanktuarium jest rozległy, położony na wzgórzu, zadrzewiony, pełny kwiatów, otoczony wysokim murem. Obejmuje place dla nabożeństw, aleje Drogi Krzyżowej, dróżki różańcowe, ołtarze polowe, kapliczki, pomniki, grobowce historyczne, figurki świętych oraz liczne alejki i ciche zakątki. Przed wejściem na jego teren jest cudowne źródło słynące wszelkimi uzdrowieniami. W centrum stoi murowany kościół Świętej Doroty, który przez 149 lat oświecał swoim blaskiem Cudowny obraz Matki Najświętszej. 2 lipca 2006 roku obraz został uroczysto przeniesiony do bazyliki mniejszej – świątyni wybudowanej jako wotum Jubileuszowe Kościoła katolickiego w Polsce, powstałej dzięki zaangażowaniu milionów zwykłych ludzi. † W tej właśnie świątyni, w kapliczce błogosławionego Stanisława Papczyńskiego, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej sprawowanej przez naszego duszpasterza ks. Andrzeja. W czasie tej Mszy Świętej każdy mógł głośno wypowiedzieć do Matki Najświętszej swoje prośby, błagania, podziękowania. Modlitwa w tym świętym miejscu zjednoczyła nas i wzruszyła do łez. Odczuliśmy żywą obecność Matki Bożej, która upodobała właśnie ziemię licheńską, wybrała ją na swoje ulubione miejsce i pozostawiła tu ślady swoich świętych stóp.

Twój Licheń, Maryjo, nie jest miejscem turystycznym: nie ma tu zabytków historycznych, wspaniałej architektury ani dzieł sztuki. Licheń to miejsce święte, miejsce modlitwy, spotkania duszy z Bogiem, rozmowy z Maryją. To dzisiejszy Nazaret, gdzie Dobra Matka mieszka, jest i czeka na wszystkie swoje dzieci. I tak jak dorastające dzieci opuszczają ze smutkiem swoją

matkę, taki również jest los pielgrzyma: ze smutkiem pozostawiać upodobane miejsca i ciągle iść dalej.

Przez smugi deszczu i ciemność nocy przedzierał się nasz autokar do Wambieczyc – Dolnośląskiej Jerozolimy. Po kilku godzinach spóźnienia zostaliśmy mile przywitani gorącym posiłkiem i ciepłym noclegiem, a następnego poranka śpieszyliśmy na spotkanie z Wambierzycką Madonną, przez stulecia wsłuchującą się w prośby matek i ojców, – Wamberzycką Królową Rodzin. Sanktuarium w Wambierzycach, gdzie każdy człowiek znajdzie miejsce dla zachwyty, modlitwy i powierzenia Matce Bożej własnych problemów, próśb i smutków, jest prawdziwą perłą Ziemi Kłodzkiej. W głównym ołtarzu świątyni w prezbiterium, zwanym również Kaplicą Łaski, umieszczona łaskami słynąca figurka Madonny z Dzieciątkiem, wykonana w drzewie lipowym i mająca zaledwie 28 centymetrów wysokości.

Wpatrując się w oblicze swojej Patronki, prosiliśmy o ratunek, pomoc, siłę, przetrwanie w trudnych czasach, o zdrowie. W Wambierzycach, oprócz bazyliki z cudowną figurą Królowej Rodzin i Kalwarii, jest jeszcze jedno niezwykle miejsce, gdzie można obejrzeć słynną wambierzycką szopkę ruchomą, pełną misternych, kolorowych poruszających się figurek przedstawiających Drogę Krzyżową, ostatnią wieczerzę, Świętą Rodzinę przy pracy, rzeź dzieci na rozkaz króla Heroda itd. W krajobrazie wamberzyckim są Góry Stołowe, ale niestety, deszcz pokrzyżował nasze plany, i podziwiać je mogliśmy tylko przez szybę autokaru.

Drugi dzień pielgrzymki zbliżał się ku końcowi, pożegnaliśmy Wambierzyce. W ostatnim dniu naszej podróży pątniczej podziwialiśmy miasto trzech narodów – Czechów, Niemców i Polaków – Wrocław, miasto mostów i wysepek. Zwiedziliśmy Stare Miasto, Rynek, Uniwersytet, odbudowane zabytkowe świątynie. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci Panorama Racławicka przedstawiająca zwycięstwo generała Kościuszki nad carskim wojskiem.

To, co piękne i dobre, szybko się kończy. Pełni wrażeń i rozśpiewani, wracaliśmy do rodzinnych stron, ale każdy z nas miał smutek w oczach.

"Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce" - i mamy nadzieję, że powrócimy tam jeszcze nieraz. Uczestnicy pielgrzymki Grodno-Licheń-Wambierzyce-Wrocław-Grodno 2010